MONITOR

Na R. P. 1778.

Nro. XII.

Dnia 11. Lutego

Cum fortuna manet, vultum ſervatis amici,
Cum cecidit, turpi vertitis ora fugâ. *Petronius*,

Mości Panie Monitor

Jak uważam, prawdziwy przyiaciel bardzo ieſt rzadki na świecie. Wielu ieſt takich ktorzy ſię tym tak pięknym y pozornym ſzczycą nazwiſkiem, ale bardzo mało, à nawet śmiem powiedzieć, że nie maſz takich, kto-

 rzyby

rzyby prawdziwego przyiaciela obowiązkom zadosyć czynili. Na poparcie tey prawdy, dosyć mi iest uczynić rożnicę, między prawdziwym à fałszywym przyiacielem, to iest dosyć mi dać poznać na czym prawdziwość, lub fałszywość przyiaźni zależy y zawisła.

To bowiem iest u mnie prawdziwy przyiaciel, ktory tak w szczęściu iako y w nieszczęściu rownie mi sprzyia, ktorego moia pomyślność cieszy, niepomyślność smuci, ktory mi w wątpliwościach poradą, w zdrożnościach przestrogą bywa. Ten się tylko prawdziwym przyiacielem nazwać może, ktory cnot cudzych zbytnie nie wychwala, à na występki surową następuie mową, ktory co we mnie nagannego widzi, zaraz napomina y przestrzega, ktory radby, żeby mię naydoskonalszym widział, co się zemną w szczęściu cieszy, à w nieszczęściu potrzebnym mi się wsparciem staie, y ktory na koniec życie swoie, gdyby tego potrzeba było, dla pomocy moiey narazić nie obawiał się.

ſię. Znam ia to, że byłby to bardzo ciężki przyiaźni dowod, ale też y to wiedzieć potrzeba, że rzadko ſię teraz takie zdarzaią okoliczności, w ktorychby takie przyiaźni dawać dowody potrzeba było. Lecz żeby ten punkt do prawdziwey nie miał należeć, przeczyć temu trudno. Znak to bowiem ieſt fałſzywey przyiaźni, gdy kto poty mi ſprzyia, poki mię w ſzczęściu, y w dobrym bycie widzi, à gdy miſortuna tył pokaże, lub w iakie wpadnę niebeſpieczeńſtwo, natychmiaſt mię odſtępuie. Miała ſtarożytność piękne y ſiebie zaſzczycaiące prawdziwey przyiaźni przykłady w oſobach Oreſteſa, y Achilleſa, ktorzy za przyiacioł życie ſwe na niebeſpieczeńſtwo narazić nie wzdrygali ſię. Te ſą ſzczegulnieyſze prawdziwego przyiaciela przymioty. Podźmyż teraz do własności fałſzywego przyiaciela, czyli, że po proſtu powiem, pochlebcy.

Nie wiele mi tu przydać potrzeba do tego, co wyżey odemnie namieniony autor w tych dwoch powiedział wier-

ſzach. Już teraz u nas prawdziwych przyiacioł nie ſłychać. Ci ktorzy ſię tak pochlebnym ſzczycą nazwiſkiem, naymniey onego ſą warci. Celem bowiem ich przyiaźni nie ieſt oſoba, do ktorey ſię przywięzuią, ale właſna ich korzyść. Takowi przyiaciele nigdy ſię do ubogich y nic nie maiących nie przywięzuią oſob, wiedzą bowiem, że nic nie maią, z czegoby oni korzyſtać mogli. Tak ieſt à nie inaczey. Takowi przyiaciele do ſamych tylko przywięzuią ſię Panow, à Panow takich, ktorzy ſię na nieſzczerey ich przyiaźni bynaymniey poznać nie mogą. Tacy ludzie ſtaraią ſie naprzod poznać, z ktorey ſtrony oſoba, do ktòrey ſię czepiaią, ieſt naydotkliwſza, to ieſt, czym iey ſię naybardziey przypodobać mogą. Jeżeli ten, ktorego oni ſobie za cel intereſſowaney ſwey przyprzyiaźni obieraią, ieſt ſzczodrym y wſpaniałym, w ten czas na wſzelkie iuż bez miary wylewaią ſię pochwały. Rozwodzą mu bowiem te Jego dobrodzieyſtwa, iako pewne przyſzłey Jego

ſzczę-

ſzczęśliwości zadatki. Wmawiaią w niego, że ubodzy, ktorych on tak litościwie za życia ſwego opatruie, wieczną mu chwałę modlitwami ſwemi u BOGA wyproſzą. Powiadaią mu, że ta była wſzyſtkim prawie Przodkom Jego właściwa cnota. Swiadkami ſą tego, mowią oni daley, owe Klaſztory, owe Kościoły mnogiemi obdarzone bogactwy, owe rozliczne funduſze, na ktore oni dla chwały Pana BOGA łożyć nie żałowali. Jeżeli ieſt nabożnym, to y tu dla nich wielkie y obfite pochwał wytryſka źrzodło. Już go w ten czas prawie za życia ieſzcze kanonizuią. Jeżeli z kim o nim mowią, to tam na ſame tylko wylewaią ſię pochwały. Wyliczaią cnoty, ktorych on częſtokroć y nie ma, to ieſt te, ktore oni w nim przez chęć korzyſtania z niego, upatrywać zdaią ſię. Za nic u nich inni acz nayenotliwſi y nayświątobliwſi ludzie, iego tylko za wzor cnoty y świątobliwości wſzyſtkim żyiącym wyſtawuią. Spytać że ich ſię dla czego z pogardą

drugich

drugich tak mocno iego wychwalaią osobę, ieżeliś prawdę powiedzieć zechcą, nieochybnie odpowiedzą, że nie inna pochwał ich iest pobudka, iak tylko ta, że pieniądze ma, y że z niego korzystać mogą.

Ale iesczeż by to znośna było, gdyby same tylko cnoty celem ich pochwał bywały. Lecz to się iak na nieszczęście y do nayniegodziwszych rozciąga występkow. Jeżeli bowiem tego, ktorego za cel zbogacenia się obieraią ambitnym, bydź widzą, natych miast wszelkiego rodzaiu palą mu kadzidła. Jeżeli z nim rozmawiaią, to nic innego za cel swych rozmow nie obieraią, iak tylko wysławianie zacności, rozwodzenie dawności Domu Jego. Wybieraią sobie zaraz iednego z Przodkow Jego, ktory ieżli był sławnym woiownikiem, woienne Jego wysławiaią dzieła, utrzymuią przy nim, że on to swoiemi chwalebnemi akcyami, swym niezwyciężonym męstwem, iuż iuż upadaiącą Oyczyznę ocalił, y że bez iego pomocy iuż dawnoby w okropnych upadku gruzach zagrzebioną była. Jeżeli był sprawnym y przezornym Ministrem to y wtym dogodzenia humorowi Pańskiemu znayduią okazyą. Prawią bowiem, że to był ieden ze wszystkich Ministrow naymędrszy, nayprzezornieyszy że się Jego radami Krol pod ten czas panuiący we wszystkich okolicznościach rządził, że nic bez Jego porady przed się nie brał, y że to Panowanie, pod ktorym on był Ministrem, za naylepsze y nayłaskawsze wszyscy poczytywali. Jeżeli kto z tego Domu był Duchownym, to y w tym na pochwały Mecenasa swego zdobywaią się. Zaraz mowią, że to ozdoba Duchowieństwa pod owczas była, że mało takich było iest y będzie na świecie, że gdyby wszyscy tacy teraz byli, wiaraby w swey mocy y dzielności dotych czas była.

Jeże-

Jeżeli onich przyiaciel iest okrutnym, to oni y to w piękną cnoty ustroią barwę. Albowiem powiedzą, że nie z inney przyczyny tak sobie ostro postępuie, tylko dla zachowania sprawiedliwości, dla nie dopuszczania szerzeć się złoczyństwu. Słowem, że nie iaka niegodziwa pobudka, lecz sama cnota do tego mu się powodem staie.

Jeżeli lud swoy podatkami lub innemi iakiemi ciężarami uciemięża, to y w tym nic tak występnego ci kochani przyiaciele nie widzą. Zaraz go w tym wymawiaią, że to nie z iakiego łakomstwa lub chciwości czyni, ale tylko dla swey potrzeby. Przydaią do tego, że wiele się teraz rożnych przyczyniło wydatkow, Ze przyzwoitsza iest, chłopa przycisnąć, y iemu doskorzyć, niżeli w czymkolwiek albo sławie swoiey uszczerbek uczynić, albo dawszy komu słowo, w nim się nie uiścić, albo też nakonięc zwykłey à niepotrzebney uiąć wspaniałości. Będą oni ieszcze tego y powszechnemi zwyczaiami dowodzić. Powiedzą bowiem, że to po wszystkie czasy tak bywało, że podleyszy zacnieyszemu zawsze służyć, wszelkie Jego rozkazy ochoczo wykonywać, y na wszystkie rozrywki Panu swemu obficie dostarczać powinien. A zatym y w tey tak oczywistey rzeczy naymnieyszey nie upatruią wady; wszystko bowiem albo cnoty barwą albo potrzeby pokrywaią nazwiskiem. Tak się dzieie z strony zmyślnych przyiacioł. Podźmyż teraz do skutkow, iakie takowe pochlebstwa na tych sprawuią, dla ktorych czynione bywaią,

Ci bowiem nie wchodząc w to, z iakich pobudek ci kochani przyiaciele takie im pochwały daią, à rozumieiąc iż to wszystko co mowią, szczerze y bez naymnieyszey mowią obłudy, obfite im hoy-

ności

ności y dobroczynności swey daią dowody. Jm niepodobnieysze o nich prawią rzeczy, tym oni ie wspanialey nagradzaią. A iako sławny ow Rymopis Horaciusz powiada, że poty się piiawka skory nie puści, poki się krwie dobrze nie opiie, tak owi interessowani przyiaciele, poty pochwałami Mecenasa swego upaiać będą, poki go ze wszystkim nie wycienczą y do ostatniego nie przywiodą niedostatku. Do tego go iuż przywiodłszy stanu, naturalnie sądząc zdaie się, iż w nieszczęściu zostaiącemu przeszłemu dobrodzieiowi, swoiemu powinniby pomocną podać rękę y wszelkich do podratowania Go użyć sposobow. Nie tak się przecież dzieie, ale gdy go w tym stanie widzą, albo się zapieraią, że go nie znaią, albo co gorsza, w brew y oczewiście z niego szydzą. Wten czas dopiero daią mu poznać, iak nieszczere ich były słowa, iak pochwały zbyteczne dla samego tylko zysku mu dawali. Wten czas na koniec urąganiem nieszczęśliwemu poznać daią, że ieżeli co dla niego czynili, lub na iego stronę mowili, nie tak się to działo dla niego, iako raczey dla tego, żeby z bogactw Jego korzyść iakąkolwiek odnieść mogli.

Upraszam za tym WPana, Mci Panie Monitor, ażebyś mocno przeciwko takowym interessowanym powstał przyiaciołom, á razem nauczył tych do ktorych się takowi czepiaią, przezorney ostrożności, żeby takowym ludziom przystępu do siebie nie dawali, á ieźliby się nieszczęściem iakim do nich wkręcili, żeby układnym y obłudnym ich słowkom naymnieyszey nie dawali wiary. Co wyraziwszy mam honor pisać się.

W. Pana Dobrodzieia
Naynişzym sługą
Przyiacielski

Z Chętney Woli D. 17. 78.